

## Wydyskutować sens. Bogdan Chwedeńczuk w sporze z Adamem Schaffem

Autor tekstu: Jerzy Ładyka

Bogdan Chwedeńczuk.

*Dialogi z Adamem Schaffem*, 2005.

**N**a dialog zanosilo się od dawna. W latach sześćdziesiątych minionego wieku profesor Adam Schaff był kierownikiem Katedry Filozofii na Uniwersytecie Warszawskim. W prowadzonych przez profesora dyskusjach seminaryjnych żywo zaznaczył swój udział jego asystent Bogdan Chwedeńczuk. Zwłaszcza w krytycznym podejściu do marksizmu, którego profesor był zdecydowanym orędownikiem.

Po czterdziestu latach były uczeń profesora pisze: „Odkąd go znam, żywiłem potrzebę — stanąć w szranki z Adamem Schaffem. Stanąć z nim w szranki to zmierzyć się z różnymi siłami — z silną osobowością, z apodyktyczną filozofią, z potężną ideologią, z dyktatorską polityką. ...Przed laty było to za wcześnie i niedorzecznie. On — postawny, energiczny mężczyzna w sile wieku, dobrze ubrany, władca, lub najmarniej współwładca nauki w Polsce, główny marksista, członek kierowniczego gremium rządzącej partii... Nie bez kozery mówili na niego 'książę'. Ja natomiast — znerwicowany młodzian naznaczony prowincjonalnym pochodzeniem, targany wątpliwościami, lecz z wolna budujący sobie filozofię obcą marksizmowi, człowiek prywatny, od którego nic ważnego nie zależy... Teraz — gdy jeszcze pracują nam głowy, gdy obaj jesteśmy prywatni, on po swoich bojach i klęskach, ja po moich złudzeniach i uprzedzeniach, gdy obu nas ciągle obchodzi los człowieka i świat myśli — są wszelkie dane, aby rozmawiali ze sobą dwaj bezinteresowni myśliciele" (7).

Rozmawiają więc o marksizmie, zgodnie wykluczając z debaty jego wersję bolszewicką, leninowsko-stalinowską, która stanowiła w istocie ideologię politycznej praktyki państwa radzieckiego, awansowaną w celach propagandowych do rzędu myśli filozoficznej. Koncentrują się na koncepcjach Karola Marksa sformułowanych w połowie XIX wieku. Niektóre, uznawane za fundamentalne tezy teorii Marksa wydają się Chwedeńczukowi konserwatywne czy po prostu anachroniczne z punktu widzenia współczesnej wiedzy i historycznych doświadczeń. Z drugiej strony przyznaje, że odczuwa potrzebę zastanowienia się dzisiaj nad sednem tej teorii. "Mam obowiązek, przynajmniej wobec siebie, przemyśleć marksizm, jedną z ważnych filozofii w dziejach kultury, przemyśleć komunizm, jeden z najważniejszych projektów życia społecznego w dziejach powszechnych. Powinność ta jest nie do odparcia w Polsce, gdzie marksizm przykryło dziś milczenie, a o komunizmie mówią głównie, i to bez sensu, niezrównoważeni lub koniunkturalni propagandyści" (8).

Spór dotyczący węzłowych kwestii marksizmu wymaga z natury rzeczy racjonalnej dociekliwości, odwołania się do rozległego tła historii myśli filozoficznej. Obaj autorzy wychodzą kompetentnie (jak pozwałam sobie ocenić z pozycji czytelnika) naprzeciw temu nie banalnemu przecież zadaniu. Autorowi zapisu dialogów udało się, warta jak sądzę podkreślenia, niełatwa sztuka przedstawienia związku abstrakcji filozoficznej z konkretem ludzkiej powszedniości. Kierowane przez Chwedeńczuka do profesora pytania dotyczące sytuacji rodzinnej, edukacji, uczestnictwa w partii komunistycznej, więzienia, okresu wojny i pobytu w ZSRR, kariery politycznej i naukowej w PRL — stają się punktem wyjścia do roztrząsań wychodzących poza sferę konkretnego, w stronę uogólnień przybliżających określenie sensu przeżyć i miejsca człowieka w świecie. Przykładowo, wokół informacji o radzieckiej okupacji we Lwowie w 1940 r. i wywózkach w głąb Rosji rozwija się dyskusja o naturze faktów, o wielości historycznych interpretacji i warunków ich racjonalności. W innym miejscu opowieść o straszliwej nędzy na Polesiu staje się punktem wyjścia do dyskusji o filantropii, o stosunku moralności do polityki, do kwestii: relatywizm czy racjonalizm, kto za Kaliklosem, kto za Sokratesem. *Dialogi* nie straszą nudą ani ciężarem kilometrowych zdań trudnych do przełknięcia choć nasycone są imponującą wiedzą i głębią filozoficznej refleksji.

Bogdan Chwedeńczuk zdecydował się na dialog z Adamem Schaffem prezentując skryształizowany pogląd filozoficznego naturalizmu, logicznego empiryzmu i konsekwentnego racjonalizmu. Radykalizm tej koncepcji przejawia się w szczególnym rozumieniu sensu poznawczego zdań i twierdzeń tworzących wiedzę. Za warunek główny porozumiewania się ludzi uważa się w tym ujęciu dorzeczność i zrozumiałość ich wypowiedzi. Tylko wypowiedzi

zrozumiałe mają sens. Kiedy zaś są one zrozumiałe? „Wypowiedź — wedle Chwedeńczuka — jest zrozumiała, czyli sensowna wtedy i tylko wtedy, gdy dotyczy wprost lub pośrednio doświadczenia zmysłowego. Wtedy i tylko wtedy zatem, gdy wiem, czego bym doświadczył, gdyby ta wypowiedź była prawdziwa... sposób na bzdury i pozorne mądrości widzę w empiryzmie radykalnym... radykalny opowiada się bowiem za restrykcyjnym kryterium sensowności; tyle i tylko tyle sensu w tym, co mówimy, ile w nim doświadczenia. Jeśli to, co mówimy, nie ma pokrycia w doświadczeniu, nic sensownego nie mówimy... ja w każdym razie nie rozumiem żadnego ze zdań, które potrafię utworzyć, czy które odbieram od innych, jeśli nie zahacza o doświadczenie” (61). Ten punkt widzenia stanowił podstawę krytyki teorii metafizycznych oraz ideologicznych tendencji różnych koncepcji filozoficznych, w tym marksizmu.

Adam Schaff replikuje w sposób daleki od stoickiego opanowania: „Puchnę od wątpliwości i od żywiołowego sprzeciwu... Ludzkie zachowanie, codzienne mówienie i kultura w jej rozmaitych przejawach, z filozofią na czele, roi się od utworów językowych, które ludzie doskonale rozumieją, choć te nie mają... nawet śladowych związków z doświadczeniem. Czy to znaczy, że ludzie komunikują się przeważnie za pomocą bezsensownych znaków? ...Może pan wprawdzie definiować słowo 'sensowny' tak jak każde inne, wedle uznania, ale definiując je po swojemu, sposobem radykalnego empirysty, bierze pan rozbrat, rzecz można, z całą resztą ludzkości, która nie odmawia sensu właściwie niczemu, z gaworzeniem dziecka i mistycznymi wizjami Mistrza Eckharta włącznie... Kiedy widzę takie ekskluzywne stanowiska jak radykalny empiryzm, czuję w tym niedobre zamiary i emocje — dążenie do panowania nad innymi i lekceważenie tych, którzy odstają od narzuconej normy... Macie wąskie pojęcie poznania, które przesądza o wąskim pojęciu sensu. Można mieć jednak znacznie szersze pojęcie poznania, obejmujące cały wachlarz intuicji, aktów wiary, wglądów w istotę rzeczy, doświadczeń religijnych i tym podobne... Jak przystało na materialistę jestem sceptycznie usposobiony do wartości tych źródeł, ale widzi pan, że możliwe jest inne pojęcie poznania, a tym samym inne, nieempiryczne pojęcie sensu” (61, 70).

Spór w kwestii opozycyjnego usytuowania zdań empirycznych i zdań abstrakcyjnych („pozorne mądrości”) zajmuje uwagę filozofów od wieków i nic nie wskazuje na rychłe wygaśnięcie. O ile bowiem wyrazista jest granica między dwoma punktami widzenia o tyle trudno w toku poznawczych roztrząsań ważnych kwestii społecznych granicę tę dostrzegać. Wciąż nie ma przekonującego rozwiązania w kwestii: czy rozum musi być zawsze ograniczony przez weryfikację empirii, a z drugiej strony, czy sam fakt empirii może być ujęty w świadomości poznawczej jako „czysty”, niezależny od uogólnień rozumności.

Wracam teraz do zapowiedzi we Wprowadzeniu autora o potrzebie przemyślenia marksizmu i komunizmu zarówno z planie poznawczym, jak też w wymiarze osobistej odpowiedzialności. Jest to szczególnie interesujące o tyle, że Bogdan Chwedeńczuk był uczestnikiem opozycji demokratycznej skierowanej przeciwko ówczesnemu ustrojowi politycznemu w kraju zwanego komunizmem. Znajdowało to wyraz nie tylko w sferze myśli ale także w realnej życiowej praktyce. Przeprowadzona w *Dialogach* analiza jest świadectwem odwagi autora świadomego swych przekształceń ideowych i politycznych. Oto niektóre fragmenty tej analizy. „Moja dawna postawa do komunizmu jako monstrum była udziałem pewnej grupy społecznej — opozycyjnej inteligencji z czasów Października do 'Solidarności'. Myśmy niczego rzetelnie nie przemyśleli, wystarczały nam importowe teorie, napędzały nas emocje i sugestywne obrazy, zaślepiły nienawiść do towarzyszy, do ich cenzury, pustoszejących sklepów, prymitywnej propagandy. Na tym paliwie nie ujechaliśmy daleko — ot, utożsamienie komunizmu ze zbrodniami Stalina, to jedno z naszych osiągnięć. Przychodzi jednak w końcu czas na namysł, a namysł i ogląd rzeczywistości pokazują, że komunizm to projekt do wzięcia a gdy coś jest do wzięcia, to jest wzięte. Mamy tu przed sobą prostą, kuszącą i niezrealizowaną ideę. To jest fakt społeczny, czy się komuś podoba, czy nie podoba. Pogrzeb komunizmu odbył się za wcześnie, nieboszczyk wyszedł niepostrzeżenie bocznymi drzwiami i na naszych oczach ożywa. Trzeba tylko czasu, żeby się skrzyknęli ci wszyscy, którym chodzi o komunizm, choć sobie jeszcze tego nie powiedzieli... Świętego by szlag trafił na widok tego, co się od kilkunastu lat wygaduje o komunizmie. Wie pan, jeden z tych idiotyzmów to mówienie na tym samym oddechu o komunizmie i faszyzmie, dwóch totalitaryzmach, które sponiewierały ludzkość w tamtym stuleciu... Weźmy dogmat antykomunistów, że komunizm musi, z jakąś niby logiczną koniecznością, być totalitaryzmem. Niech tak będzie. Nie zmienia to sprawy zasadniczej — że komunizm to projekt architektury społeczeństwa w jego podstawowych funkcjach i przejawach życiowych, faszyzm zaś to ledwie

technika stosowania przemocy państwa. Mówiąc z marksistowska, komunizm to baza, ustrój gospodarczy, stosunki produkcji, zasady podziału dochodu narodowego, a faszyzm to nadbudowa, ledwie organizacja państwa. Faszyzm da się więc wpasować w różne porządki ustrojowe, a komunizmu z niczym innym pan nie uzgodni... Niech pan zwróci uwagę na osobliwą asymetrię: kto wyznawał komunizm, usłyszy, że pochwalał wyczyny Stalina, zwolennikowi kapitalistycznej demokracji liberalnej uchodzi natomiast na sucho, że popiera ustrój, który jakoś nie obszedł się bez wyzysku dzieci, eksploatacji ogromnych obszarów pozaeuropejskich, pracy czarnych niewolników, eksterminacji Indian i tak dalej. Ba, i dziś czymś takim stoi, tyle że w zmodernizowanej postaci" (82, 83, 85).

Znakomite wartości poznawcze i edukacyjne *Dialogów* określa wysoki poziom profesjonalnych kompetencji rozmówców — wytrawnych nauczycieli akademickich i autorów wielu pozycji wydawniczych. Mieszczą się oni, jak sądzę, za sprawą temperamentu i wrażliwości społecznej w tradycji filozofowania sokratejskiego. Dają świadectwo, że filozofowanie stanowi wyrazistą formę aktywności ducha człowieka pragnącego rozjaśniać zagadkę bytu i meandry współzycia ludzi.

\*

„Res Humana" nr 6/2005.

### **Jerzy Ładyka**

Profesor doktor habilitowany nauk filozoficznych specjalizujący się w teorii kultury i polityce kulturalnej. Autor m.in. książki [Kultura i światopogląd](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 15-05-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4778) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4778>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych

niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)